
„Pytany, co się dzieje z dziedzictwem ks. Józefa Tischnera obecnie (niebawem minie 15 lat od jego śmierci), zazwyczaj milknę. Mój własny punkt widzenia może być bowiem mylący: siedzę w samym środku różnych Tischnerowskich przedsięwzięć i – doprawdy – na brak zajęć nie narzekam. Wolę odwołać się do tego, co na temat Tischnera mówią inni – pisze Wojciech Bonowicz w „Tygodniku Powszechnym”, nr 17/2015.

Sięgam po książkę, którą ostatnio kupiłem: tom rozmów z ks. Janem Kaczkowskim „Życie na pełnej petardzie”. Prowadzący rozmowę Piotr Żyłka pyta księdza Jana o jego autorytety. Książd wymienia: Jan XXIII, Jan Paweł II, Benedykt XVI... „A jacyś ważni ludzie spoza Watykanu?”. „Autorytetem był dla mnie książd Józef Tischner za swoją filozofią dialogu, myśleniem według wartości, a pod koniec życia myśleniem według miłości. Niezrozumiany przez niektóre środowiska kościelne w Polsce, odrzucany jako książd lewak, prawie wyklęty w latach osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych – wyprzedzał swoją epokę o trzy długości. (...) Pomógł również mnie, kiedy swego czasu upierałem się, aby gnodnie i z klasą umrzeć. On sam, chorując, podpowiedział młodemu kapelanowi szpitalnemu, jaką radę może zostawiać cierpiącym: »Nie jest ważne, jak żyjesz czy umierasz, tylko z kim«...»

„Zdradzali i zdradzają tych, którzy pragną żyć w sprawiedliwym, wolnym świecie. Kto? Klerkowie, czyli twórcy, filozofowie, uczeni. Klerkami nazwał ich francuski pisarz Julien Benda, przypominając, że powinni stanowić świecki zakon strażników wartości, i pokazując, jak często w tej roli zawodzą. Jego słynna „Zdrada klerków” przedstawia szeroki wachlarz zdrad intelektualistów angażujących się w ideologie prawicowe i lewicowe – pisze Marek Beylin w „Gazecie Wyborczej”, numer z 18-19 kwietnia 2015 roku.

Pamflet ukazał się we Francji niemal 90 lat temu, ale zachowuje tę samą siłę rażenia co wtedy. Nie dość, że zdrady, które piętnował, wciąż mają się jak najlepiej, to jeszcze od międzywojnia zdążyły dojść do nich nowe.

Bendę warto czytać zwłaszcza w Polsce, gdyż z inteligentnymi rozrachunkami mamy kłopot. Oddaliśmy je w dużej mierze twardej prawicy. Efekty widać: w masowym obiegu zamiast dyskusji jest zalew kłamstw i półprawd, które często pozostają bez kontry, bo na prostowanie wszystkich nie starczyłoby ludzkiego życia.

Owe kłamstwa kierowane są głównie przeciw tym intelektualistom, którzy niegdyś, w latach 40. i 50., wspierali komunizm, potem przeciw niemu się buntowali, a w naszych czasach postawili na Polskę demokratyczną. Póki żyli Czesław Miłosz, Wisława Szymborska, Leszek Kołakowski, nie było dnia, by nie wypomniano im komunistycznej przeszłości. Teraz podobne komentarze czytam choćby o Marii Janion.

Właśnie droga od komunizmu do demokracji wydaje się prawicy podejrzana. Jej szermierze łaskawiej spoglądają na tych, którzy jeszcze w latach 70. czy 80. zadawali się z komunistycznym reżimem, a teraz sprzeciwiają się liberalnej demokracji, czy to w ramach PiS, czy to skrajnych ugrupowań nacjonalistycznych. Łatwo więc o wniosek, że w tych porachunkach nie chodzi o namysł nad przeszłością, tylko o delegalizację teraźniejszości. O to, że III RP ma się jawić jako dzieło komunistów i spadkobierców tej ideologii.

Jednak ambicje demaskatorów są większe. Pragną unicestwić moralnie nie tylko III RP, lecz także tę część dawnej naszej kultury, która, jak sądzą, zbyt sprzyja współczesnej Polsce. Jest więc załgana i antypolska.

Badaj od ćwierćwiecza czytam o pisarstwie Gombrowicza zatrującym duszę narodu. Ale rekord pobił Jan Polkowski, który niedawno w tygodniku »wSieci« uznał »Lalkę« za pierwowzór zaprzaństwa elit III RP. Powieść Prusa charakteryzują »kolaboracja, antykatolicka fobia, niewolnicza tęsknota za stabilizacją, kolonialne lokajstwo, zaorywanie polskiego przemysłu i pragnienie skończenia z niepodległą polskością – wszystkie śmiertelne argumenty i poglądy znane z dzisiejszych gazet, łącznie z lansowaniem prawa do nienaturalnej śmierci«.

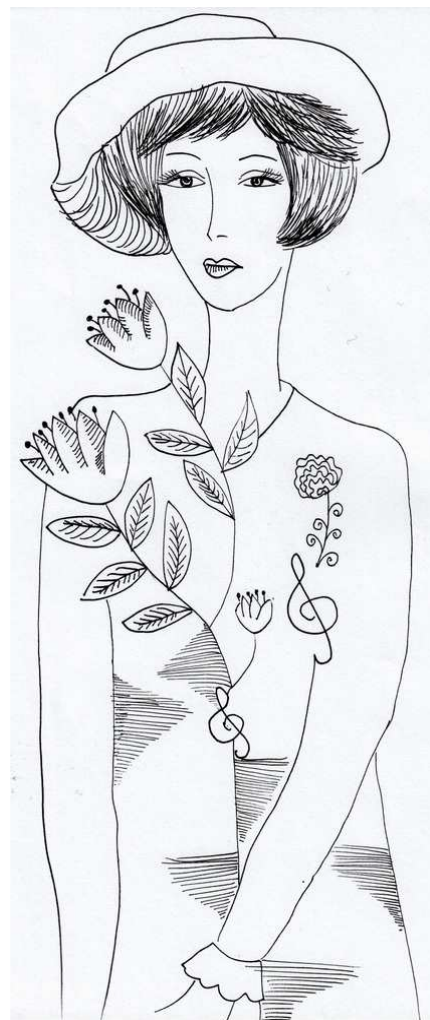
Jednak w kręgach lewicowych także dochodzi do rozrachunków, mówiąc eufemistycznie, chybionych – choć po tej stronie towarzyszą im środowiskowe spory, a nie aklamacje koleżeństwa. Mam na myśli choćby próby rehabilitacji komunizmu lub leninizmu jako sprawiedliwego ustroju albo nierzadkie przekonanie, że demokracja tylko wspiera możliwych w gnojeniu słabszych. Albo też – mniej nonsensowne, bo wyrosłe z bólu upokorzeń Żydów – lecz także radykalne i często ślepe na realia doszukiwanie się antysemityzmu wśród twórców antysemityzmowi przeciwnych, na przykład w »Przedwiośnie« Żeromskiego lub »Idzie« Pawlikowskiego”.

„Jestem kobietą, mam biust, urodę, ale nie mam zamiaru kreować się po takim rankingu na jakąś seksbombę. Dbam też o to,

żeby grać różnorodne role. Po »Sponsoringu« przychodziło dużo propozycji zagrania ról seksualnych, cielesnych. Odmawiałam, bo to byłoby odtwarzanie tego samego. Wiem, jak wyglądam, ale to są po prostu moje warunki aktorskie i cieszę się, że nie gram samych pięknych panienczek – mówi Joanna Kulig w rozmowie z Karoliną Domagalską w „Duzym Formacie”, numer 17/2015.

Gram tak dużo różnych ról, że prywatnie lubię ciuchy neutralne, sportowe, wygodne. Długo nie mogłam się przyzwyczaić do zdjęć na ściankach. Co to właściwie jest, kim się jest, gdy się tam stoi – aktorką, sobą, postacią? Co to jest za działalność, co to za sytuacja życiowa? Może to jakiś rodzaj choreografii? Potem stwierdziłam, że to część promocyjna zawodu aktora i się zdystansowałam. Nie mogę tego unikać, żeby nie spotkał mnie los koleżanki, która dostała propozycję głównej roli, ale dystrybutor uznał, że jest za mało »medialna“.

[ad]



Rys. Barbara Medajska

Gazeta Kulturalna Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka – miesięcznik

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543

e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — Andrzej Dębowski.

Współpraca: Józef Baran, Emil Biela, Tadeusz Czemiawski, Małgorzata Dębowska, prof. Igancy S. Fiut, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Iwosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Igor Wieczorek, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.